

Kamiński, Marek Kazimierz

Polityka Edvarda Beneša a problem polsko-sowieckich stosunków politycznych (listopad 1943 - styczeń 1944)

Przegląd Historyczny 88/2, 271-287

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Polityka Edvarda Beneša a problem polsko-sowieckich stosunków politycznych (listopad 1943-styczeń 1944)

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez Stalina 25 kwietnia 1943 z legalnym rządem polskim na uchodźstwie, władze polskie znalazły się w wyjątkowo niedogodnej sytuacji, gdyż został zapoczątkowany proces ich izolacji na arenie międzynarodowej. Głównym celem nowego rządu polskiego Stanisława Mikołajczyka, ukonstytuowanego po tragicznej śmierci premiera i Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, stało się reaktywowanie stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim. Tymczasem uaktywniła się dyplomacja czechosłowacka, kierowana przez prezydenta Edvarda Beneša. Dążył on do zawarcia czechosłowacko-sowieckiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej. Zrealizowanie tego zamiaru groziło dodatkowym osłabieniem pozycji politycznej rządu polskiego oraz umocnieniem podstaw wyjściowych Związku Sowieckiego do politycznej ekspansji w Europie Środkowo-Wschodniej.

Dyplomacja polska była przeciwna urzeczywistnieniu planów Beneša. Jej przedstawiciele próbowali bezskutecznie wpływać na zmianę koncepcji czechosłowackiego prezydenta. Stronę polską popierali, do czasu, Brytyjczycy. Zależało im bowiem na doprowadzeniu do wznowienia stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich, aczkolwiek za cenę zrzeczenia się przez władze polskie wschodnich obszarów Rzeczypospolitej na rzecz Związku Sowieckiego, na co nie chciał przystać rząd polski. W brytyjskim Foreign Office zdawano sobie sprawę, że podpisanie paktu czechosłowacko-sowieckiego utrudni normalizację stosunków polsko-sowieckich i przyczyni się do wzmocnienia wpływów sowieckich w Europie Środkowo-Wschodniej po wyparciu z niej wojsk niemieckich.

Początkowo, w lipcu 1943 r., Brytyjczycy zdołali zablokować Benešowi drogę do Moskwy, działając wyraźnie zgodnie z interesem polskim. Polityka brytyjska znajdowała się już jednak na równi pochyłej *appeasementu*. Rządowi JKM zaczęło bowiem coraz bardziej zależeć na wciągnięciu Związku Sowieckiego do koncertu trzech mocarstw, obok Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, który niepodzielnie decydowałby o przyszłości kontynentu po wojnie. Podczas trwającej w Moskwie od 19 do 30 października 1943 konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, brytyjski minister Anthony Eden został zmuszony 24 października przez sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa, przy biernej postawie amerykańskiego sekretarza stanu Cordella Hulla, do zgody na układ polityczny między Związkiem Sowieckim a Czechosłowacją,

ułatwiający penetrację polityczną Sowietów w Europie Środkowo-Wschodniej¹. Kolejne dwie porażki dyplomacji brytyjskiej wiązały się z uchyleniem się strony sowieckiej 29 października od porozumienia w sprawie nawiązania przez nią stosunków dyplomatycznych z legalnymi władzami Rzeczypospolitej, do czego przyczyniło się zbyt małe poparcie Hulla dla inicjatywy Edena², oraz odrzuceniem 30 października przez Mołotowa i Hulla propozycji brytyjskiego ministra wydania deklaracji, wyrażającej wspólną odpowiedzialność trzech mocarstw za Europę. Miałyby one, według projektu Edena, odżegnać się od chęci tworzenia w Europie swoich oddzielnych stref odpowiedzialności, czyli stref wpływów³.

Jeszcze przed zakończeniem obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, prezydent Beneš został poinformowany 26 października przez sowieckiego *chargé d'affaires* P. Orłowa, że strona brytyjska wycofała swoje zastrzeżenia odnośnie podpisania czechosłowacko-sowieckiego układu sojuszniczego. Beneš nie posiadał się z radości. Wyznał swemu sekretarzowi Eduardowi Tábor-ský'emu, że nie spodziewał się tak szybkiej zmiany stanowiska brytyjskiego. Snuł przypuszczenia, że Eden musiał w zamian za swe ustępstwo uzyskać jakieś koncesje sowieckie „być może w kwestii polskiej”. „Gdyby tak było — myślał głośno czechosłowacki prezydent — pomogliśmy w ten sposób Polakom polepszyć ich sytuację”⁴. W świetle faktów przypuszczenie to brzmiało wręcz humorystycznie.

Nie tylko Beneš, ale również Mołotow był zaskoczony uległością Edena. W grudniu 1943 roku sowiecki komisarz spraw zagranicznych przyznał wobec Beneša, że „żadna dyskusja, której oczekiwał [z Edenem] nie miała miejsca”⁵. W rzeczywistości powód do zadowolenia mogli mieć wyłącznie Sowietci, gdyż brytyjska polityka *appeasementu* w stosunku do ZSRR nie tylko coraz bardziej pogrążała Polskę na arenie międzynarodowej, ale również niczego dobrego nie wrożyła Czechosłowacji. Beneš trwał jednak przy swoich iluzjach, że po podpisaniu układu ze Związkiem Sowieckim zabezpieczy Czechosłowację przed ingerencją wschodniego sojusznika w jej wewnętrzne sprawy. Zresztą już od czasu rozwiązania 22 maja 1943, na polecenie Stalina, Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu), zdawał się wierzyć w możliwość współpracy z komunistami czechosłowackimi na gruncie wewnętrznym i ze Związkiem Sowieckim, który jakoby

¹ Dokładniej w moim artykule pt. *Dyplomacja polska i brytyjska wobec projektowanego paktu czechosłowacko-sowieckiego (czerwiec-październik 1943 roku)* złożonym do druku w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”.

² *Foreign Relations of the United States* (dalej: FRUS), *Diplomatic Papers 1943*, vol. I, *General*, Washington 1963, s. 622, 667-668, 753; *The Great Powers and the Polish Question 1941-1945. A documentary Study in Cold War Origins*, wyd. A. P o l o n s k y, London 1976, s. 157-158; A. E d e n, *Pamiętniki 1938-1945 t. II Obrachunki*, Warszawa 1972, s. 329.

³ FRUS, 1943, vol. I, s. 679-680, 736-737; L. W o o d w a r d, *British Foreign Policy in the Second World War*, t. II, London 1971, s. 590-593.

⁴ E. T a b o r s k y, *President Edvard Beneš between East and West 1938-1948*, Stanford 1981, s. 153-154; E. T á b o r s k ý, *Prezident Edvard Beneš mezi Západem a Východem*, Praha 1993, s. 182-183; *Československo-polská jednání o vytvoření konfederace 1939-1944. Československé diplomatické dokumenty*, wyd. I. Š t' o v i č e k ve spolupraci s J. V a l e n t o u, Praha 1994, sv. 4, s. 528; *Czechoslovak-Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance 1939-1944. Czechoslovak Diplomatic Documents*, wyd. I. Š t' o v i č e k and J. V a l e n t a, Prague 1995, s. 359.

⁵ *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 547; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 372; E. T a b o r s k y, *President Edvard Beneš*, s. 153-154; E. T á b o r s k ý, *Prezident Edvard Beneš*, s. 182-183.

przekształcał swój ustrój państwowy w kierunku demokratycznym, na gruncie międzynarodowym⁶. Żywił przypuszczalnie nadzieję, że nastąpiła metamorfoza w prowadzonej przez Kreml polityce zagranicznej, tzn. że Stalin zrezygnował z zamiaru narzucenia innym państwom systemu komunistycznego. Szykował się więc ochoczo do moskiewskiej podróży, która miała mu przynieść żądny sukces, stronie polskiej zaś pogłębienie izolacji w stosunkach z mocarstwami.

30 października minister stanu w czechosłowackim MSZ, Hubert Ripka, oficjalnie powiadomił — na prośbę brytyjskiego ambasadora Philipa Nicholasa wyrażoną w dniu 28 października — polskiego posła Adama Tarnowskiego, że został uzgodniony pakt czechosłowacko-sowiecki wraz z protokołem, w którym „oba rządy oświadczają, że są gotowe zawrzeć taki sam pakt przeciwko Niemcom z sąsiadami ZSRR lub Republiki Czechosłowackiej”. Wyjaśnił też, że doszło do tego „za pełną aprobatą rządu brytyjskiego i amerykańskiego na konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w Moskwie”. Ripka odniósł wrażenie, że „Tarnowski był wyraźnie zaskoczony i poruszony”. Polski dyplomata „trochę zmieszany” dopytywał się, czy ze strony brytyjskiej nie zostały wysunięte żadne zastrzeżenia. Ponownie usłyszał z ust Ripki, że wszystko zostało w pełni uzgodnione z rządami brytyjskim i amerykańskim⁷.

Tarnowskiego interesowało, czy to, co powiedział mu Ripka, ma przyjąć jako informację, czy też potraktować jako zapowiedź wystąpienia rządu czechosłowackiego z propozycją do rządu polskiego „obecnie lub w bliskiej przyszłości” wynegocjowania takiego samego układu. Ripka potwierdził pierwszą ewentualność, zapowiadając podpisanie traktatu czechosłowacko-sowieckiego w listopadzie w trakcie oficjalnej wizyty Beneša w Moskwie. Zaznaczył tylko ogólnikowo, że „będziemy nadal szczerze pracować nad tym, aby ten protokół mógł się w przyszłości urzeczywistnić”. Tarnowski podsumował zainicjowaną przez stronę czechosłowacką rozmowę stwierdzeniem, że to, co mu przekazał Ripka, było „tytułem informacji nie zaś tytułem sugestii”⁸.

6 listopada doszło z kolei do spotkania polskiego ministra spraw zagranicznych Tadeusza Romera z posłem czechosłowackim Janem Skalickim. Romer dopytywał się o termin wyjazdu Beneša do Moskwy, nie uzyskując żadnej bardziej precyzyjnej informacji na ten temat. Skalicki wykorzystał rozmowę dla podkreślenia, że specjalny protokół został dołączony do umowy z inicjatywy czechosłowackiej. Poseł nie chciał jednak zaspokoić ciekawości swego rozmówcy przez podanie dokładnego brzmienia protokołu. W interpretacji Skalickiego traktat czechosłowacko-sowiecki stanowił odpowiednik układu sojuszniczego brytyjsko-sowieckiego z 26 maja 1942. Przyjmując takie założenie poseł usiłował przekonać Romera, że „wspomniany protokół umożliwi właściwe wytworzenie sieci umów, które skupione wokół układu angielsko-sowieckiego będą w istocie w przyszłości podstawą naszego i powszechnego bezpieczeństwa”. Polski minister usłyszał więc jedynie komunały, nie poszerzające jego wiedzy w sprawach konkretnych. Dwa dni później Ripka odnotował w swoim dzienniku, iż dowiedział się, że „Polacy są ogromnie zdeprzy-

⁶ F. M o r a v e c, *Špion, jemuž nevěřili*, Toronto 1977, s. 323-342; T. R u d n i c k i, *Konferencja Teherańska*, „Zeszyty Historyczne”, nr 9, Paryż 1966, s. 98; por. H. R i p k a, *Eastern Europe in the Post-War World*, New York 1961, s. 70.

⁷ *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 526-528; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 358-359.

⁸ *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 526-528; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 358-359.

mowani, wiedzą, iż Anglicy i Amerykanie praktycznie opuścili ich w Moskwie”. Sekretarz stanu dodawał, że „podobno niektórzy [Polacy] zastanawiają się nad tym, czy nie poprosić prezydenta Beneša, aby w Moskwie przeprowadził dla nich sondaż”⁹.

Na poufnej konferencji dla prasy polskiej 4 listopada minister Romer przyznał, że „poza ogłoszonymi deklaracjami rząd polski niewiele wie o przebiegu konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie”. Spodziewał się, że strona polska uzyska szczegółowe dane dopiero po powrocie z Moskwy Edena¹⁰. Dwa dni wcześniej ambasador Raczyński próbował wydobyć jakieś informacje od podsekretarza stanu w Foreign Office, Alexandra Cadogana, ale dowiedział się tylko, że Eden poruszył sprawę przywrócenia stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich, lecz jak wynikało „z niezbyt jasnego oświadczenia p. Cadogana — — Mołotow sugestią p. Edena przyjął chłodno”¹¹. Nic tedy dziwnego, że zniecierpliwiony polski minister spraw zagranicznych wybrał też drogę pośrednią zdobycia dodatkowych wiadomości poprzez kontakt z ambasadorem czechosłowackim.

Na wspomnianej poufnej rozmowie z dziennikarzami polskimi Romer pocieszał zebranych, że opublikowane z konferencji moskiewskiej deklaracje „wydają się przeczyć teoriom o podziale Europy na strefy wpływów politycznych”. Z drugiej strony uznał za zjawisko niepokojące podział świata „na państwa wielkie i małe, silne i słabe” oraz ujawnienie się dominującej roli trzech mocarstw w stosunkach międzynarodowych. Poinformował dziennikarzy, że kwestia wznowienia stosunków dyplomatycznych z ZSRR „jak się wydaje nie została rozstrzygnięta”. Sugerując, iż władze polskie spodziewały się, że na konferencji moskiewskiej mogły zapaść decyzje złowrogie dla przyszłości Polski — myślał zapewne o zgodzie mocarstw anglosaskich na sowiecki zabór wschodnich ziem Rzeczypospolitej — oceniał, iż „poważne niebezpieczeństwa, jakie nam groziły w związku z konferencją, nie zostały rozwiązane, ale tylko odsunięte”. Romer przyznawał, że „sytuacja Polski jest nadal dramatyczna”. „Nie mamy atutów siły a jedynie atuty moralne” — kontynuował minister i wskazywał, iż „stoiśmy przed groźną faktów dokonanych”. Uważał, że „w takiej sytuacji należy zachować spokój, ostrożność i nie dać się wytrącić z dotychczasowej linii politycznej” w oczekiwaniu, iż „nadejdzie czas, kiedy zagadnienia moralne i sprawiedliwości wysunięte będą przez opinię publiczną świata”, co strona polska będzie mogła wykorzystać¹². Z wypowiedzi ministra Romera wycierał głęboki pesymizm, wynikający z poczucia coraz większej bezsilności wobec dyktatu mocarstw.

Dopiero 12 listopada w południe premier Mikołajczyk, minister Romer i ambasador Edward Raczyński spotkali się z ministrem Edenem oraz zastępcami podsekretarza stanu Orme Sargentem i Williamem Strangiem. Tego samego dnia premier Winston Churchill wypłynął z Plymouth w drogę do Kairu, a następnie do

⁹ *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 528-529; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 359-360; *Sowietsko-anglijskije otnoszenija wo wremia wielkoj otieczestwiennoj wojny 1941-1945 t. I, 1941-1943*, Moskwa 1983, s. 237-240.

¹⁰ W. Leitgeber, *W kwaterze prasowej. Dziennik z lat wojny 1939-1945. Od Coëtquidan do „Rubensa”*, Londyn 1972, s. 271.

¹¹ Rozmowa Raczyńskiego z Cadoganem, 2 listopada 1943, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), A.12.49 14 III 10; E. R a c z y Ń s k i, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora 1939-1945*, Londyn 1960, s. 209, błędnie została tam podana data 9 listopada.

¹² W. Leitgeber, op. cit., s. 271-273.

Teheranu na konferencję przywódców trzech mocarstw¹³. Podczas spotkania Eden obwinił rząd polski za fiasko rozmów moskiewskich w kwestii wznowienia stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich. Utrzymał, że nie był w stanie załatwić całej sprawy, ponieważ strona polska nie pozwoliła mu podnieść problemu przynależności państwowej wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, który mógłby zostać rozwiązany na zasadzie rekompensaty dla Polski w postaci Prus Wschodnich, Gdańska, Górnego Śląska i Pomorza. Brytyjski minister próbował też wmówić Mikołajczykowi, że brak pozytywnego stanowiska Anglosasów w kwestii dozbrojenia AK wynikał z trudności natury technicznej, tzn. braku odpowiedniej liczby samolotów do dokonywania zrzutów. Usłyszał cierpką uwagę polskiego premiera, wskazującego na przyczyny polityczne. Mikołajczyk, jak się wydaje, przypuszczał, że Amerykanie i Brytyjczycy obawiali się ze strony AK zbrojnego oporu wobec wkraczającej Armii Czerwonej. Eden odżegnał się od idei konfederacji rozumianej jako zabezpieczenie nie tylko przed ekspansją niemiecką, ale również sowiecką. Próbował natomiast przekonać polskich rozmówców do pomysłu wykorzystania zapowiadanego pobytu prezydenta Beneša w Moskwie do pośrednictwa w sprawach polsko-sowieckich. Oferował nawet swoją interwencję w tej sprawie u Beneša. Brytyjski minister usiłował część ciężaru negocjacji z Sowiecami przerzucić na barki czechosłowackiego prezydenta. Mikołajczyk odrzucił propozycję oraz sugestię Edena¹⁴.

Podczas wspomnianej dyskusji Raczyński oświadczył, iż „praktyka układów bilateralnych na wzór projektowanego traktatu czesko-sowieckiego mogłaby doprowadzić do określenia poszczególnych »obszarów życiowych« tego czy innego mocarstwa wbrew zadeklarowanym przez mocarstwa przeciwnym temu intencjom”. Ambasador trafił w czuły punkt Edena. Minister pytany o rezygnację Brytyjczyków z dotychczasowego negatywnego stanowiska w kwestii układu czechosłowacko-sowieckiego oraz o poparcie dla projektu Beneša podpisania traktatu ze stroną sowiecką, przyjął „te pytania niechętnie” i nie dał „na nie wyraźnej odpowiedzi”¹⁵. Raczyński w gruncie rzeczy wytknął władzom brytyjskim, że dają przyzwolenie na utworzenie po wojnie w Europie stref wpływów mocarstw.

Premier Mikołajczyk poinformował Edena, że zgodnie z sugestiami wychodzącymi ze strony czechosłowackiej złoży wizytę Benešowi przed jego podróżą do Moskwy. Przed spotkaniem z brytyjskim ministrem polski premier w godzinach rannych 12 listopada poinstruował ministra pracy i opieki społecznej Jana Stańczyka, zaproszonego przez czechosłowackiego prezydenta na śniadanie. „Oświadczyłem mu — zanotował Mikołajczyk — że powinien przypomnieć niewłaściwe zachowanie się Czechów w ostatnim czasie oraz nie zwracać się do Beneša o pośrednictwo w sprawie sporu polsko-sowieckiego”¹⁶.

Wydaje się, że Stańczyk wykonał instrukcję Mikołajczyka tylko częściowo. Nie tylko — jak należy przypuszczać — nie oświadczył prezydentowi, że ten nie

¹³ W. S. Churchill, *Druga wojna światowa* t. V, księga 2, Gdańsk 1996, s. 1.

¹⁴ Rozmowa Mikołajczyka z Edenem wraz z osobami towarzyszącymi, 12 listopada 1943, AIPMS, PRM-L.46 (wersja krótsza i dłuższa sprawozdania); notatka z rozmowy Edena z Mikołajczykiem, 12 listopada 1943, AIPMS, PRM-L.46 (jest to notatka dotycząca również dalszego postępowania Mikołajczyka); *Documents on Polish-Soviet Relations* (dalej: DPSR) 1939-1945, t. II, 1943-1945, London-Melbourne-Toronto 1961, s. 74-78, 725.

¹⁵ Rozmowa Mikołajczyka z Edenem wraz z osobami towarzyszącymi, 12 listopada 1943, AIPMS (wersja dłuższa i krótsza sprawozdania); DPSR t. II, s. 77.

¹⁶ Notatka z rozmowy Edena z Mikołajczykiem, 12 listopada 1943, AIPMS.

powinien występować w roli pośrednika między władzami polskimi a sowieckimi, ale prosił go o zorientowanie się w Moskwie, czego strona sowiecka oczekuje od strony polskiej. Wówczas Beneš przeczytał paragraf trzeci i czwarty projektu traktatu czechosłowacko-sowieckiego oraz dołączony do umowy protokół. Prezydent pragnął bowiem, posługując się tekstem, zwrócić uwagę swego rozmówcy na antyniemiecki charakter sojuszu, na zobowiązanie sowieckie do respektowania niezawisłości i suwerenności Czechosłowacji, a także do nie mieszania się w jej wewnętrzne sprawy, oraz na otwarcie układu dla trzeciego kontrahenta, którym mogłaby być Polska. Chciał w ten sposób rozwiązać polskie obawy co do intencji sowieckich¹⁷.

Stańczyk uznał też za stosowne zadeklarować swoje proczeskie nastawienie. Nieupoważniony przez władze polskie podjął temat sporu granicznego z Czechosłowacją. Twierdził przy tym, iż Polska musi ten spór przegrać. Zapytywał, czy nie dałoby się kwestii Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy oddać pod arbitraż mocarstw anglosaskich, które wydałyby werdykt korzystny dla strony czechosłowackiej, zdejmując jednocześnie odium za porażkę z rządu polskiego. Beneš odrzucił sugestię Stańczyka twierdząc, że problemy sporne zostały już rozwiązane za pomocą arbitrażu. Czechosłowacki prezydent pocieszał ministra twierdzeniem, że „na pewno z Rosjanami dojdziecie do porozumienia, jeżeli się zdecydujecie zrobić pewne korektury graniczne, na pewno wam zostawią Lwów i Wilno, ale będziecie musieli zgodzić się na wymianę Ukraińców”. Stańczyk również zupełnie niepotrzebnie zachęcał Beneša, by zaprosił do siebie Mikołajczyka. Kwestia ta była już załatwiona przez ambasadora Raczyńskiego, pozostającego w kontakcie z byłym czechosłowackim posłem w Warszawie, oraz członkiem rządu czechosłowackiego na uchodźstwie, Jurajem Slávikiem. Beneš sam pragnął spotkania z Mikołajczykiem. Tyle tylko, że preferował rozmowę z polskim premierem w cztery oczy, bez udziału ze strony polskiej ministra Romera i ambasadora Raczyńskiego oraz ze strony czechosłowackiej sekretarza stanu Ripki, jak proponował Raczyński. Wieczorem 12 listopada przyszło oficjalne zaproszenie Beneša dla Mikołajczyka po zaakceptowaniu przez premiera sugestii odbycia rozmowy *tête-à-tête*¹⁸.

Po wysłuchaniu tego samego dnia relacji Stańczyka, Mikołajczyk doszedł do wniosku, że „Beneszowi zależałoby bardzo na tym, gdyby mógł w Moskwie występować z jakimś pełnomocnictwem do pośrednictwa polsko-sowieckiego”. Polski premier przypuszczał, że „wiąże się to z pewnością z wiadomością jaką uzyskałem [S. M.] wczoraj, że wobec załatwienia spraw na poziomie trzech mocarstw w Moskwie, Benesz będzie traktowany jako narzędzie i nie może liczyć na sukcesy”¹⁹.

Obaj politycy, Mikołajczyk i Beneš, odbyli kilkugodzinną rozmowę 13 listopada. Polski premier po wysłuchaniu dwugodzinnych wywodów gospodarza zauważył, że koncepcja Beneša układu trójstronnego czechosłowacko-sowiecko-polskiego z poparciem mocarstw anglosaskich, o ostrzu antyniemieckim, nie ma szans na realizację, dopóki nie zostaną nawiązane stosunki dyplomatyczne między

¹⁷ Tamże; *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 529-531; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 361-362.

¹⁸ Notatka rozmowy Edena z Mikołajczykiem, 12 listopada 1943, AIPMS; *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 529-532; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 361-363; według Beneša to Mikołajczyk rzekomo pragnął rozmowy w cztery oczy, gdy tymczasem ustosunkował się on jedynie pozytywnie do sugestii prezydenta. Zaproszenie zostało więc wystosowane wyłącznie do polskiego premiera.

¹⁹ Notatka z rozmowy Edena z Mikołajczykiem, 12 listopada 1943, AIPMS.

Polską a Związkiem Sowieckim. Mikołajczyk zaś powątpiewał w dobrą wolę strony sowieckiej i jej chęć doprowadzenia do ponownego wzajemnego uznania przez oba rządy. Przyznawał, że bez spełnienia tego warunku rząd polski, po powrocie do kraju po wyparciu przez Armię Czerwoną wojsk niemieckich, może zostać uwięziony przez organa sowieckie. Dlatego pragnął nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami i zawarcia przynajmniej minimalnego porozumienia dotyczącego wspólnego postępowania na obszarach Polski, oczyszczonych z niemieckich władz okupacyjnych. Mikołajczyk informował, że odpowiednia instrukcja dla władz państwa podziemnego, zalecająca włączenie się AK do akcji zbrojnej przeciwko ustępującym wojskom niemieckim oraz przyjazne zachowanie się wobec wkraczających do Polski wojsk sowieckich, została już wysłana do kraju. Podkreślił, że rząd polski uczyni wszystko, aby powrócić do ojczyzny, będąc nawet przygotowanym na ewentualność aresztowania przez policję sowiecką. Wyrażał obawę, że po wejściu Armii Czerwonej na ziemie polskie Sowiety zainstalują marionetkowe władze „nie oglądając się na Londyn lub kogokolwiek innego”. Według Mikołajczyka czynnikiem decydującym o przyszłości Polski będzie wejście na jej terytorium Armii Czerwonej, nie zaś osiągnięcie obecnie porozumienia w sprawie granicy polsko-sowieckiej na warunkach Stalina, czego zresztą nie pragnął rząd polski z dwu względów. Po pierwsze nie mógł on bez zgody Kraju podejmować żadnych zobowiązań. Po drugie nie miał gwarancji, że mocarstwa anglosaskie uznałyby porozumienie z Sowietami odnośnie rekompensat terytorialnych kosztem pobitych Niemiec²⁰.

Wywód Mikołajczyka przeprowadzony z żelazną logiką zrobił pewne wrażenie na Benešiu. Niemniej prezydent utrzymywał, że nie dostrzegł „jakoby Sowietom nie zależało na stosunkach polsko-sowieckich” oraz zapowiedział, iż „ma zamiar w Moskwie również dowiadywać się na te tematy”. Poinformował jednak, że „gdy się pytał sowieckich przedstawicieli, w jakich okolicznościach mogłoby znowu dojść do odnowienia stosunków, powiedziano mi, że dotychczasowy rząd polski był jawnie wrogi, uprawiał wrogą politykę itd.”. „Chodzi o to — wyjaśniał Beneš Mikołajczykowi — aby Sowiety miały jakiś rzeczywiście przyjazny rząd polski obok siebie i aby istniały jakieś gwarancje, że nie będzie się powtarzało to, co było dawniej”. Beneš więc zupełnie bezkrytycznie przyjmował sowiecki punkt widzenia, jak gdyby nie pojmując, że Stalin zmierza do dekompozycji rządu polskiego na uchodźstwie. W tym zresztą kontekście uwaga Mikołajczyka, że mianowanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego na Naczelnego Wodza było błędem i że sam występował przeciwko tej nominacji, stanowiła karygodny przykład wynoszenia animozji istniejących wewnątrz najwyższych władz polskich na forum zewnętrzne, co wiązało się z ryzykiem wykorzystania tego faktu przeciwko interesom państwa polskiego przez jego nieprzyjaciół. Z kolei wypowiedź Beneša zabrzmiała wręcz groteskowo, gdy oświadczał, że „jestem pewien, że Sowiety mają całkiem zdecydowany i jasny punkt widzenia na niezawisłość Polski, tak samo jak na niezawisłość Czechosłowacji”, o czym świadczyłyby odpowiednie sformułowania w przygotowanym traktacie czechosłowacko-sowieckim²¹. W rzeczywistości Stalin pragnął podporządkować sobie oba państwa, aczkolwiek w pierwszej kolejności zamierzał

²⁰ *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 532-537; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 362-365; Notatka z rozmowy Beneš-Mikołajczyk, 13 listopada 1943, AIPMS, PRM-L.46; DPSR t. II, s. 78-80.

²¹ *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 532-537; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 362-365; Notatka z rozmowy Beneš-Mikołajczyk, 13 listopada 1943, AIPMS; DPSR t. II, s. 78-80.

nie dopuścić do odrodzenia się niepodległej Rzeczypospolitej, w czym bardzo pomocną mu była postawa polityczna, zajmowana przez prezydenta Beneša.

Kreśląc pesymistyczną wizję rozwoju dalszych wypadków Mikołajczyk ostrzegał Beneša, że „w tej sytuacji Czechosłowacja zejdzie tylko do roli narzędzia komunizmu”. Prezydent oponował utrzymując, że „na narzędzie polityki komunistycznej ani na komunizowanie Europy nie pójdzie”. Twierdził, że „bardzo by mu zależało na stosunkach polsko-sowieckich, gdyż w żadnym wypadku nie chciałby zostać sam na sam z Sowietami, by być traktowany jako ich narzędzie”. Wyraził też zamiar odbycia spotkania z Mikołajczykiem po powrocie z Moskwy, by „podzielić się swymi wrażeniami”. Mikołajczyk nie prosił Beneša o jakiegokolwiek wstawiennictwo w Moskwie, choć chyba zależało mu na tym, aby prezydent zdawał sobie sprawę z wagi, którą rząd polski przywiązywał do kwestii odnowienia stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim. Obaj rozmówcy przyznali, że chodziło im jedynie o przedstawienie własnych stanowisk. Mikołajczyk również wyraził nadzieję, że po powrocie prezydenta z Moskwy będzie się częściej z nim spotykał²².

Podczas konferencji prasowej 22 listopada Mikołajczyk informował dziennikarzy, że Beneš „wymyślił formułę otwierającą — — na Kremlu drzwi dla Polski”. Premier uzasadniał zainteresowanie czechosłowackiego prezydenta sprawami polskimi: „bez Polski bowiem Benesz rozumie swą słabość wobec Moskwy”²³. Mogło się wydawać, że Mikołajczyk — wprawdzie w sposób enigmatyczny i zawołowany — publicznie udzielił jednak swego poparcia misji Beneša do Związku Sowieckiego, choć powinien był raczej się od niej dystansować.

Nieco inny wydźwięk miało *exposé* ministra Romera 25 listopada na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowej. Romer wyjaśniał, że „Polska była przeciwna związaniu się Czechosłowacji z Rosją i stanowisko Polski w tej sprawie podzielane było przez Amerykę i Wielką Brytanię. Uważano, że tego rodzaju związanie się jednego państwa z Sowietami otworzy tym ostatnim jednostronną drogę do Europy Środkowej i wywoła polityczne trudności”. Sytuacja uległa zmianie w trakcie konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, gdy „rządy Ameryki i Wielkiej Brytanii wycofały sprzeciw w sprawie sojuszu sowiecko-czeskiego”. Ustosunkowując się do treści traktatu Romer zwrócił uwagę, że nie uwzględnia on spraw granicznych między kontrahentami. „Informacje te — kontynuował minister — rząd polski otrzymał przed wyjazdem Benesza do Moskwy, sam tekst umowy nie jest jednak rządowi polskiemu znany. Jedna rzecz była wyraźnie zaznaczona, a mianowicie, że Prezydent Benesz, nie ma żadnego mandatu do pośredniczenia między Polską a ZSRR”²⁴.

Romer więc starał się rozwiewać obawy tych członków Komisji Spraw Zagranicznych, którzy mogliby podejrzewać, że ekipa Mikołajczyka weszła w zbyt zażyłe kontakty z władzami czechosłowackimi, prowadzącymi prosowiecką politykę. Na pytanie Bronisława Kozusznika, „czy spotkanie [członków rządu polskiego] z p. Beneszem nastąpiło z inicjatywy rządu czechosłowackiego”, minister odpowiedział z naciskiem twierdząco. W trakcie dyskusji nad *exposé* Romera, podczas następnego posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych 30 listopada, Adam Pragier

²² Notatka z rozmowy Benesz-Mikołajczyk, 13 listopada 1943, AIPMS; DPSR t. II, s. 78-80; *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 532-537; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 362-365.

²³ T. K a t e l b a c h, *Rok złych wróżb (1943)*, Paryż 1955, s. 189.

²⁴ Protokół z posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych, 25 listopada 1943, AIPMS, A.5/7.

skonstatował, że Związek Sowiecki „izoluje nas także w Europie Środkowej przez akcję Beneša”²⁵. Minister Romer nie miał więc chyba wątpliwości, wysłuchując głosów członków Komisji, że od rządu polskiego wymaga się na tym forum ostrożności w kontaktach z władzami czechosłowackimi. Zdołały one bowiem już uprzednio zawieść stronę polską w trakcie rokowań dotyczących powołania po wojnie konfederacji polsko-czechosłowackiej.

Mikołajczyka zresztą bardzo zaniepokoiła gotowość Edena posłużenia się Benešem jako pośrednikiem między władzami polskimi i sowieckimi. Sprawozdanie ze spotkania z Edenem 12 listopada, przedstawił na posiedzeniu rady ministrów. Wystąpił też z wnioskiem złożenia pisemnego memoriału na ręce Churchilla i Roosevelta, przed ich spotkaniem ze Stalinem na konferencji w Teheranie, ze sprecyzowanymi postulatami, wśród których podstawowym byłoby nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Według Mikołajczyka „propozycja użycia Beneša za pośrednika i uwolnienie Wielkiej Brytanii od tegoż pośrednictwa w ten sposób, tem więcej wymaga takiego postawienia sprawy”. Minister Romer pragnął się jeszcze wstrzymać z przekazywaniem memorandum, dopóki ambasador Jan Ciechanowski nie zdoła skontaktować się z amerykańskim sekretarzem stanu Hullem. Premier Mikołajczyk uznał jednak, że stanowisko rządu amerykańskiego ma charakter drugorzędny. Nie spodziewał się też żadnych nowych wiadomości różniących się od tych, które strona polska uzyskała od Brytyjczyków. Rada ministrów podzieliła pogląd premiera, że nie należy zwlekać z wystosowaniem memorandum²⁶.

Podczas konferencji szefów rządów oraz ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw (amerykański sekretarz stanu Cordell Hull nie brał w niej udziału) odbytej w Teheranie w dniach od 28 listopada do 1 grudnia 1943 premier Winston Churchill, a wraz z nim prezydent Franklin Delano Roosevelt, uznali bez żadnych warunków pretensje sowieckie do wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Churchill nie tylko nie doprowadził jednak do podpisania formalnego porozumienia między mocarstwami w sprawie przesunięcia na zachód polskich granic, wschodniej i zachodniej, ale nie osiągnął nawet akceptacji Stalina dla ogólnego oświadczenia na piśmie na temat przyjęcia zasady rekompensaty terytorialnej dla Polski za utracone wschodnie województwa. Rekompensata miałaby polegać na przekazaniu Polsce ziem Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego oraz obszarów pomiędzy przedwojenną granicą zachodnią Rzeczypospolitej a Odrą. Churchill pragnął posłużyć się oświadczeniem jako środkiem nacisku na premiera Mikołajczyka, by ten podjął rozmowy ze stroną sowiecką, mające na celu ustępstwa terytorialne wobec ZSRR, co w mniemaniu brytyjskiego szefa rządu umożliwiłoby nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Sowietami a Polską. Stalinowi udało się natomiast, w zamian za odstąpienie od żądania utrzymania po wojnie jako zachodniej granicy Związku Sowieckiego linii Ribbentrop-Mołotow z 28 września 1939 na rzecz przyjęcia tzw. linii Curzona, która zostawiała po stronie polskiej Łomżę i Białystok oraz cały Przemysł, uzyskać zgodę przedstawicieli mocarstw anglosaskich na przyłączenie do Związku Sowieckiego północnej części Prus Wschodnich z Królewcem i Tylżą. Stalin odrzucił natomiast zdecydowanie wnioski Roosevelta o rozpoczęcie nego-

²⁵ Protokół z posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych, 25 listopada 1943, AIPMS; Protokół z posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych, 30 listopada 1943, AIPMS, A.5/7.

²⁶ Notatka z rozmowy Edena z Mikołajczykiem, 12 listopada 1943, AIPMS.

cjacji na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych między rządami polskim i sowieckim²⁷.

Zanim jeszcze rozpoczęły obrady w Teheranie szefowie rządów i ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw, czechosłowacki prezydent Edvard Beneš wyleciał z Londynu 23 listopada, udając się z wizytą do Moskwy. Być może liczył na to, że uda mu się po drodze nawiązać kontakt ze spieszącymi do Teheranu przywódcami mocarstw, co wzmocniłoby jego prestiż na arenie międzynarodowej. Został jednak zatrzymany w brytyjskiej bazie lotniczej Habanija pod Bagdadem. Przy musowa gościna, pod pozorem złej pogody dla lotów, trwała aż do 3 grudnia, a więc nawet do późniejszego terminu, niż zakończyła obrady konferencja teherańska. Dopiero 11 grudnia Beneš przyjechał pociągiem z Baku do Moskwy. Następnego dnia, 12 grudnia, w obecności Stalina i Beneša została podpisana przez Mołotowa i ambasadora czechosłowackiego Zdenka Fierlingera „Umowa o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy” między Związkiem Sowieckim i Czechosłowacją. W artykule czwartym traktatu strona sowiecka gwarantowała niezawisłość i suwerenność Czechosłowacji oraz nie mieszanie się do jej spraw wewnętrznych. Artykuł ten był pomyślany przez Stalina jako zasłona dymna dla jego rzeczywistych planów politycznych. Sowiecki dyktator postawił Beneša przed faktem dokonanym, narzucając mu zmianę terminu ważności umowy z pięciu do dwudziestu lat (w projekcie czechosłowackim była mowa wyłącznie o ewentualności przedłużenia układu po upływie pięciu lat) oraz usuwając wzmiankę o obowiązku dodatkowej ratyfikacji umowy przez powojenny parlament czechosłowacki. Załączony protokół, przewidujący możliwość przystąpienia do układu trzeciego państwa nie wymienionego z nazwy (jak można się było domyślać — Polski), które graniczyłoby z Czechosłowacją lub Związkiem Sowieckim i byłoby przedmiotem agresji niemieckiej, został zredagowany w sowieckim komisariacie spraw zagranicznych. Wszystkie te fakty powinny być dać wiele do myślenia czechosłowackiemu prezydentowi, który jednak robiąc dobrą minę do złej gry uważał, że odniósł wielki sukces dyplomatyczny²⁸.

Traktat czechosłowacko-sowiecki wzbudził od razu zaniepokojenie polskiej dyplomacji. Już 14 grudnia Raczyński zapytał podsekretarza stanu Cadogana, jak rząd brytyjski „odnosi się do faktu, że Traktat obowiązywać ma bezwarunkowo przez 20 lat i nie zawiera postanowienia o ewentualnym zastąpieniu go szerszym postanowieniem zapewniającym zbiorowe bezpieczeństwo”. Prosił też o wyjaśnienie, czy władze brytyjskie pragnęłyby przystąpienia Polski do układu i czy, gdyby to nastąpiło, byłoby „do pogodzenia z dalszym trwaniem sojuszu polsko-brytyjskiego, który Rząd Polski traktuje jako kluczowy”. Cadogan przewidywał, że po konsultacji z prawnikami z Foreign Office odpowiedź brytyjska „będzie twierdząca we wszystkich zacytowanych wypadkach”. Zaznaczył jednak, że „za-

²⁷ M.K. Kamiński, *Zarys polityki zagranicznej rządu RP na obczyźnie 1939-1945*, [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939-1945*, pod red. Z. Błażyńskiego, Londyn 1994, s. 734-735; FRUS, *The Conferences at Cairo and Teheran 1943*, Washington 1961, s. 600-601, 603, 846-848; *The Great Powers*, s. 166-168.

²⁸ E. Táborský, *Prezident Edvard Beneš*, s. 154-155, 167-168, 173-174, 274; E. Táborský, *Prezident Edvard Beneš*, s. 183, 196-197, 202-203, 308; E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a k novému vítězství*, Praha 1947, s. 380-392; *Dokumenty a materiály k dějinám československo-sovětských vztahů*, díl IV, sv. 1, *brázen 1939 — prosinec 1943*, Praha 1982, s. 455-458; T. Rudnicki, op. cit., s. 98; por. B. Leitgeber, *Bez przesądów i lęku. Z albumu poznańskiego dyplomaty, malarza i podróżnika*, Poznań 1993, s. 209.

proszenie Polski do udziału w Traktacie nie może być traktowane jako automatyczne i przesądzone”. Wspomniał też, że zaproszenie rządu polskiego będzie zależęć od „pewnych warunków”, których bliżej nie sprecyzował. Podsekretarz stanu zbagatelizował więc pierwsze pytanie, w ogóle się do niego nie ustosunkowując. Dotyczyło ono tego, czy Wielka Brytania zdoła utrzymać jakiegokolwiek wpływy w Europie Środkowo-Wschodniej, poprzez włączenie układów bilateralnych między istniejącymi tam państwami a Związkiem Sowieckim, do szerszego systemu zbiorowego bezpieczeństwa z udziałem Wielkiej Brytanii²⁹.

Te same pytania zadał ambasador Raczyński ministrowi Edenowi 17 grudnia. Eden określił traktat czechosłowacko-sowiecki „jako osiągnięcie i wyraził nadzieję, że Rząd polski ze swej strony uzna za stosowne złożyć deklarację, w której oświadczy się w zasadzie za przystąpieniem do traktatu”. Dodał też, że nie tylko nie byłoby to sprzeczne z sojuszem polsko-brytyjskim, ale mogłoby być „co najwyżej czynnikiem przemawiającym za utrzymaniem tego sojuszu”. Eden, podobnie jak Cadogan, nie ustosunkował się do polskich obiekcji, że traktat nie zawiera klauzuli „o zastąpieniu go przez układ szerszy, zapewniający zbiorowe bezpieczeństwo”. Brytyjczycy zdawali się więc tracić zainteresowanie poważniejszym zaangażowaniem w sprawy Europy Środkowo-Wschodniej. W wypowiedzi Edena pobrzmiewała też nutka szantażu, wskazująca na to, że Brytyjczycy mogliby nawet zastanowić się nad rezygnacją z sojuszu z Polską, gdyby jej rząd odniósł się negatywnie do traktatu czechosłowacko-sowieckiego³⁰.

W biuletynie szyfrowym do polskich placówek dyplomatycznych z 20 grudnia minister Romer przestrzegał przed wywoływaniem „wrażenia negatywnego stanowiska do omawianego paktu z naszej strony”. Już 17 grudnia, czyli w dniu spotkania Raczyńskiego z Edenem przed wymianą zdań między obu dyplomatami, ukazał się w „Dzienniku Polskim” inspirowany przez rząd polski artykuł, oceniający pozytywnie traktat czechosłowacko-sowiecki jako „instrument zabezpieczenia przed odwetem niemieckim”. Znalazło się w nim wszakże zastrzeżenie, że „pokój jednak niepodzielny i bezpieczeństwo indywidualne czy regionalne może być osiągnięte tylko w ramach ogólnego systemu powszechnego bezpieczeństwa”. W artykule zostały wyliczone zasady, którymi kieruje się polska polityka zagraniczna: utrzymanie wolności, niepodległości i integralności państwa, stworzenia systemu bezpieczeństwa powszechnego, wierności soюзom wiążącym Polskę, utrzymywania dobrych sąsiedzkich stosunków ze Związkiem Sowieckim oraz współdziałania mniejszych państw w Europie, chroniącego kontynent przed polityczną i ekonomiczną hegemonią Niemiec. Rząd polski wydał więc półoficjalnie oświadczenie, zanim z postulatami w tej kwestii wystąpił Eden. Nie ograniczało się ono, jakby tego życzył sobie brytyjski minister, wyłącznie do przyklaskiwania politycznemu zbliżeniu Czechosłowacji do Związku Sowieckiego³¹. Zupełnie szczerze i otwarte zajęcie stanowiska w tej sprawie przez rząd polski wymagałoby jednak zdystansowania się od czechosłowacko-sowieckiego układu, ale na to władze polskie nie mogły, ale też nie chciały, sobie pozwolić.

²⁹ Sprawozdanie z rozmowy Raczyńskiego z Cadoganem, 14 grudnia 1943, AIPMS, PRM-L.46; DPSR t. II, s. 104.

³⁰ Rozmowa Raczyńskiego z Edenem, 17 grudnia 1943, AIPMS, PRM-L.46.

³¹ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów* (dalej: *Sprawa polska*), Warszawa 1965 (na prawach rękopisu), s. 435-436.

22 grudnia premier Mikołajczyk również nie omieszkął zwrócić uwagi Edenowi „na potrzebę uzupełnienia traktatu czechosłowacko-sowieckiego porozumieniem w przedmiocie bezpieczeństwa zbiorowego, a dla Polski przedłużeniem układu sojuszniczego z Wielką Brytanią — a także i Francją”. Romer i Raczyński odnotowali, że brytyjski minister w kwestii układu polsko-francuskiego „zachował rezerwę, wypowiadając się zarazem raczej pozytywnie o możliwości utrzymania i przedłużenia sojuszu polsko-brytyjskiego”. Polscy politycy wnioskowali „z tonu i niedomówień Edena”, że „nie wygląda on” na „zachwyconego” czechosłowacko-sowieckim traktatem³². Układ ten był faktem politycznym i niezależnie od tego, czy się podobał Brytyjczykom czy też nie, strona polska musiała wobec niego zająć jakieś stanowisko. Na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowej 7 stycznia 1944, Romer oświadczył, że „gdyby Polska miała przystąpić do tego paktu, będziemy rozpatrywali nie kwestię przystąpienia do tego paktu, ale negocjowania go”. Rząd polski nie zamierzał więc uchylać się od rozmów na ten temat, gdyby sygnatariusze układu wystąpili z odpowiednią, konkretną inicjatywą. Minister spraw zagranicznych przechodził do porządku dziennego nad uwagami krytycznymi socjalisty Adama Pragiera, który wskazywał, iż „to co robi p. Benesz wynika nie tylko z motywów czeskich, ale może przede wszystkim z motywów sowieckich”, oraz, że „polityka p. Benesza jest próbą robienia destrukcji, która jest na rękę sowietom i wywodzi się z motywów sowieckich”. Pytanie Pragiera „czy jest naszą rzeczą odnosić się do tej sytuacji tylko z pobłażliwym oczekiwaniem” pozostało bez odpowiedzi³³.

Romer oceniał zresztą czechosłowacko-sowiecki układ sojuszniczy raczej w kategoriach czysto propagandowych „niż prawno-dyplomatycznych”, ze względu na „szaloną dysproporcję sił” między obu sygnatariuszami. Stał jednak na stanowisku, że niezależnie od różnic dzielących Polskę i Czechosłowację w sferze polityki zagranicznej, „należy się liczyć z tym, że tak czy inaczej musimy stworzyć platformę współżycia z Czechosłowacją”. Nawiązując do rozmów polskich polityków z prezydentem Benešem przed jego wizytą w Moskwie dzielił się wrażeniem, iż „ze strony czeskiej zwłaszcza w tej chwili jest daleko idąca tendencja, ażeby oddać sprawie polskiej pewne przysługi”. Nie przekonywała go uwaga Bronisława Kożuszniaka zalecającego ostrożność³⁴. Kożuszniak miał rację, żywiąc podejrzenia wobec posunięć czechosłowackiego prezydenta. Świadczył o tym przebieg rozmów między Benešem a czołowymi przywódcami sowieckimi na Kremlu w grudniu 1943 roku.

Beneš przyjechał do Moskwy ogarnięty manią pośredniczenia pomiędzy rządem polskim a władzami sowieckimi, choć takiego mandatu od strony polskiej nie otrzymał. Pragnął, aby Stalin wydał oświadczenie na piśmie, albo upełnomocnił go do przekazania politykom polskim czteropunktowej deklaracji intencji. Związek Sowiecki ogłosiłby, że pragnie aby „Polska była niezawisła i silna”, że „nie ma interesu, aby wtrącać się w wewnętrzne sprawy polskie, ale Polska musi być rzeczywiście wewnątrz państwem demokratycznym”, że „przyjmuje zasadniczo trójstronną umowę sowiecko-czechosłowacko-polską za podstawę polityki wobec Polski i na przyszłość zawsze jest gotów wprowadzić ją w życie” oraz, że „na takich

³² Sprawozdanie z rozmowy Mikołajczyka z Edenem, 22 grudnia 1943, AIPMS, PRM-L.47; DPSR t. II, s. 120-121.

³³ Protokół z posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych, 7 stycznia 1944, AIPMS, A.5/7.

³⁴ Tamże.

warunkach pragnie się porozumieć z Polską i Czechosłowacją na temat granic tych państw z Niemcami, celem wynagrodzenia historycznych krzywd wyrządzonych przez Niemcy Polsce i Czechosłowacji”³⁵.

Beneš nie rozumiał, że punkt drugi był wewnętrznie sprzeczny, a także godził w sens punktu pierwszego. Stwierdzenie, że Polska musi być „rzeczywiście” państwem demokratycznym oznaczało bowiem, że władze sowieckie i czechosłowackie będą rozstrzygać o wewnętrznym ustroju państwa polskiego narzucając, jeśli uznają to za stosowne, konkretne rozwiązania personalne na najwyższych szczeblach polskiej władzy. Beneš dawał się ponieść megalomanii, tracąc poczucie rzeczywistości politycznej. Dzielił się swoim naiwnym przeświadczeniem, że „Rosjanie traktują szczerze swoją politykę wobec Polski”. Z całą też powagą wdał się ze Stalinem 12 grudnia w dysputę na temat poszczególnych polskich osobistości życia politycznego, dezawuuując pozycję w polskiej opinii publicznej prezydenta RP Władysława Raczkiewicza, jego następcy i Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, byłego ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, przewodniczącego Rady Narodowej Stanisława Grabskiego oraz pośta przy rządzie czechosłowackim Adama Tarnowskiego. Stosunkowo sympatycznie wypowiadał się o premierze Stanisławie Mikołajczyku oraz neutralnie o ministrze spraw zagranicznych Tadeuszu Romerze. Ale nawet wówczas, gdy mówił o Mikołajczyku, uznał za stosowne stwierdzić, że nie jest on „w stanie zmienić polityki rządu polskiego w Londynie”³⁶.

Beneš nie poprzestał na wystawianiu ujemnych ocen polskim politykom, podbudowując tym samym tezę Stalina, że strona sowiecka nie może wśród nich znaleźć poważnych interlokutorów. W podsumowaniu wymiany zdań z czechosłowackim prezydentem, sowiecki dyktator zadał retoryczne pytanie: „gdzie są jacyś Polacy, z którymi dałoby się rozmawiać”. Beneš ułatwiał antypolską grę Stalina także wówczas gdy nazywał Polskę państwem feudalnym i stwierdzał, że „w zasadzie nie widzi w ogóle możliwości, aby rząd londyński był w stanie rozwiązać podstawowe problemy nowej Polski oraz problem stosunku do Was [Związku Sowieckiego]”. Prorokował, że „z czasem powstanie jakiś nowy rząd na terytorium Polski, który nie będzie chciał mieć nic wspólnego z rządem londyńskim”. Według Beneša „możliwe jest, że dopiero z tym rządem porozumiemy się”. „Warunek współżycia z Polską stanowi to, by odpadła dzisiejsza kasta feudałów i arystokratów” — kontynuował prezydent, spotykając się z aprobatą sowieckich uczestników rozmowy. 14 grudnia przekonywał Mołotowa, że nie mogło dojść do zawiązania konfederacji między Polską a Czechosłowacją ze względu na ich odmienną wewnętrzną strukturę: feudalizm w Polsce i w pełni demokratyczny ustrój w Czechosłowacji³⁷.

Beneš posługiwał się językiem ideologicznym, nie mającym nic wspólnego z rzeczywistością. Wykazywał przy tym zdeklarowaną niechęć do państwa pol-

³⁵ E. Táborský, *Prezident Edvard Beneš*, s. 102-103; E. Táborský, *Prezident Edvard Beneš*, s. 129-130; *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 543; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 369.

³⁶ E. Táborský, *Prezident Edvard Beneš*, s. 103-104; E. Táborský, *Prezident Edvard Beneš*, s. 130-132; *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 537-543; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 366-370; S. Kirkor, *Rola Benesa w sprawie polskiej w 1944 roku*, „Zeszyty Historyczne”, nr 26, Paryż 1973, s. 40-45.

³⁷ *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 541-542, 545; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 368-369, 371; S. Kirkor, op. cit., s. 44, 47.

skiego, co musiało napawać Stalina zadowoleniem. Polityk o takim nastawieniu do Polski, jak Beneš, mógł tylko szkodzić sprawie polskiej, nie zaś jej pomagać. Stalin zaś traktował Beneša z jednej strony jako jeszcze jedno źródło informacji, z drugiej zaś jako wygodne narzędzie w indoktrynowaniu zachodniej opinii publicznej w duchu przychylnym dla Związku Sowieckiego i niekorzystnym dla Polski. Nie pozwolił jednak czechosłowackiemu prezydentowi na ujęcie rezultatów rozmów w formie wspólnie podpisanego protokołu, w którym uwzględniona zostałaby również kwestia polska. Nie zamierzał w najmniejszym stopniu zobowiązywać się do czegokolwiek³⁸.

W drodze powrotnej do Londynu Beneš zatrzymał się 28 grudnia w Teheranie. Spotkał się 30 grudnia z posłem polskim w Iranie Karolem Baderem, któremu między innymi oświadczył, że Komintern nie tylko formalnie, ale również faktycznie został zlikwidowany przez Stalina, który nie żywi żadnych planów zaborczych w stosunku do państw sąsiedzkich i nie dybie na ich niezawisłość. W rzeczywistości funkcję Kominternu przejął Wydział Informacji Międzynarodowej Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) utrzymujący łączność i nadzór nad partiami komunistycznymi. Według Beneša Związek Sowiecki nie będzie wtrącał się w wewnętrzne sprawy Polski, ale bez zmian w łonie rządu polskiego nie zostaną wznowione sowiecko-polskie stosunki dyplomatyczne. Bader, którego łączyły stosunki przyjazne z Benešem z okresu międzywojennego, bezkrytycznie rekomendował władzom polskim w Londynie usługi czechosłowackiego prezydenta, twierdząc że „może on jednak być dla naszej sprawy pożyteczny, jeżeli będzie umiejętnie użyty dla przełamania nastrojów panujących w Moskwie”³⁹.

W rzeczywistości Beneš stawał się przydatny nie tylko dla dyplomacji sowieckiej, ale również brytyjskiej. Premier Churchill — odbywający w Maroku rekonwalescencję — zaprosił do swej rezydencji w Marrakeszu powracającego z Moskwy czechosłowackiego prezydenta. 4 stycznia 1944 doszło do spotkania między obu politykami. Churchill wypowiedział się pozytywnie o traktacie czechosłowacko-sowieckim, a wcześniejszą negatywną postawę brytyjską w tej kwestii tłumaczył błędnymi poglądami w Foreign Office. Uważał, że strona polska, korzystając z pomocy Beneša, powinna dołączyć się do tego układu. W depeszy do Roosevelta z 6 stycznia Churchill, wskazując na „ogromny optymizm” Beneša „jeżeli chodzi o sytuację Rosjan”, dzielił się spostrzeżeniem, że czechosłowacki prezydent „może się okazać niezwykle użyteczny w czasie przekonywania Polaków, aby byli rozsądni i pogodzili się z Rosjanami, jako że cieszy się zaufaniem tych ostatnich”. Brytyjski premier „był zdania — wspominał Beneš — że to co z Moskwy przywozłem Mikołajczykowi, Polacy mają przyjąć, że mam to natychmiast najpierw przekazać Edenowi, następnie Mikołajczykowi, a potem wspólnie z Edenem oddziaływać przyjaźnie na Polaków, aby zdecydowali się na natychmiastowe rokowania z Moskwą i propozycję Stalina przyjęli”. Innymi słowy Churchill pragnął wykorzystać Beneša, którego zresztą nie trzeba było zbytnio nama-

³⁸ *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 551-552; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 375-376; S. Kirkor, op. cit., s. 52; V. Mastny, *The Beneš-Stalin-Molotov Conversations 1943: New Documents*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropa” t. XX, 1972, zes. 3, s. 399-402.

³⁹ Telegram Badera do Raczkiewicza, Mikołajczyka i Raczyńskiego nr 1303, 4 stycznia 1944, AIPMS, PRM-L.46; T. Rudnicki, op. cit., s. 98-100; A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994, s. 23.

wiać do wywierania nacisku na stronę polską, aby ta skapitulowała wobec Sowietów⁴⁰.

6 stycznia Beneš przybył do Londynu, zaś 8 stycznia w obecności czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Jana Masaryka odbył konferencję z Edenem, a następnie zaprosił do siebie na 10 stycznia premiera Mikołajczyka. Poinformował go, że warunkiem nawiązania przez Związek Sowiecki stosunków dyplomatycznych z Polską musiałaby być zmiana rządu polskiego. Beneš wskazał, że Stalin nie ma zastrzeżeń do Mikołajczyka, Romera i Raczyńskiego, lecz odnosi się negatywnie do osoby Naczelnego Wodza, gen. Sosnkowskiego. Strona polska musiałaby też zgodzić się na przyjęcie linii Curzona, jako granicy ze Związkiem Sowieckim. Przy Polsce pozostałaby Łomża, Białystok i Przemyśl, Lwów natomiast przypadłby ZSRR. Beneš poinformował, że na Polskę nie byłby wywierany jakikolwiek nacisk, aby przystąpiła do czechosłowacko-sowieckiego traktatu, ani też sygnatariusze nie występowałiby sami z odnośną propozycją. Inicjatywy oczekiwano by ze strony polskiej. Beneš zapewniał ponadto Mikołajczyka, iż Stalin nie zamierza sowietyzować Polski ani mieszać się do jej spraw wewnętrznych. Przewidywał, że alianci nie rozpoczną żadnej większej akcji militarnej na Bałkanach. Czechosłowacki prezydent powoływał się również na Churchilla, który prosił o przekazanie polskiemu premierowi jego opinii, iż nadszedł ostatni moment na zawarcie porozumienia polsko-sowieckiego i że strona polska powinna przyjąć przywiezioną jej ofertę⁴¹.

Mikołajczyk odrzucił propozycję przedstawioną przez Beneša ze względu na sowieckie żądania terytorialne odnośnie wschodnich obszarów Rzeczypospolitej. Polski premier oświadczył, że „mimo najlepszej woli z naszej strony, gdy się Polsce zabiera połowę jej Kraju — i dwa jej słupy graniczne Lwów i Wilno — nie widzę żadnych podstaw do porozumienia, mimo tak pozytywnego ustosunkowania się [Stalina], które Pan Beneš podkreśla, do mojej osoby”. „Tego rodzaju załatwienie sprawy — dodawał Mikołajczyk — żadnego pokoju w stosunkach między Polską a Rosją Sowiecką by nie wniosło”. Beneš natomiast zdawał się rozumieć, że Mikołajczyk byłby bardziej skory do rozpoczęcia ze stroną sowiecką negocjacji, gdyby Stalin zrezygnował z roszczeń do Lwowa, „gdyby choć było możliwe przesunąć polsko-sowiecką linię graniczną dalej na wschód i połączyć to z wymianą ludności”⁴².

Symptomy pewnej uступliwości Mikołajczyka dawały się zauważyć wyraźniej na innym odcinku. Premier przeciwstawiał się wprawdzie terytorialnym apetytom wschodniego sąsiada, nie wyrażał jednak żadnych zastrzeżeń wobec próby ingerencji sowieckiej w proces tworzenia rządu polskiego. W swoich uwagach nato-

⁴⁰ *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 552-553; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 376-377; W. S. Churchill, op. cit. t. V, ks. 2, s. 135-137; Sprawozdanie z rozmowy Romera z Edenem, 6 stycznia 1944, AIPMS, PRM-L.47; DPSR t. II, s. 125-127; *Sprawa polska*, s. 454; E. Beneš, op. cit., s. 401; *Sprawa polska podczas drugiej wojny światowej w świetle pamiętników*, wyd. S. Zabiełło, Warszawa 1958, s. 369-370, 372.

⁴¹ Notatka z rozmowy Mikołajczyka z Benešem, 10 stycznia 1944, AIPMS, PRM-L.47; DPSR t. II, s. 129-132; *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 553-557; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 377-379; E. Beneš, op. cit., s. 401-405; *Sprawa polska*, wyd. S. Zabiełło, s. 370-372; L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War* t. III, London 1971, s. 156-157.

⁴² Notatka z rozmowy Mikołajczyka z Benešem, 10 stycznia 1944, AIPMS; DPSR t. II, s. 131; *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 554-555; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 378; E. Beneš, op. cit., s. 403-405; *Sprawa polska*, wyd. S. Zabiełło, s. 371-372.

miast odnotował, iż odniósł wrażenie, że „Benesz w przeciwieństwie do pierwszej rozmowy [przed podróżą do Moskwy — MKK], zupełnie bezkrytycznie powtarza argumenty sowieckie” odnośnie zmian wewnętrznych w ZSRR, idących rzekomo w kierunku decentralizacji państwa. Mikołajczyk sądził, że czechosłowacki prezydent „będzie na terenie alianckim działał całkowicie po linii dyrektyw Moskwy i jest pod hipnozą siły i potęgi sowieckiej”. Przyjmowany tego samego dnia przez Beneša minister Stańczyk starał się skłonić czechosłowackiego prezydenta do wywierania większej presji na Mikołajczyka, ale i on twierdził, że rząd polski, licząc się z opinią publiczną, nie byłby w stanie zrezygnować ze Lwowa i Drohobycza. Beneš twardo jednak utrzymywał, że „ZSRR w tej sprawie ze względu na Ukrainę ustąpić nie może i nie ustąpi”⁴³.

Warunki stawiane przez Stalina legalnym władzom Rzeczypospolitej na uchodźstwie miały charakter pozorny i raczej były obliczone na odrzucenie ich przez rząd polski. Tymczasem w nocy z 3 na 4 stycznia 1944 Armia Czerwona przekroczyła wschodnią granicę Rzeczypospolitej, posuwając się w kierunku na Sarny na północnym Wołyniu. Stalinowi w tym czasie na żadnych rozmowach z polskimi władzami nie zależało, skoro nie sprzeciwił się inicjatywie polskich komunistów powołania w kraju nowego ciała — o charakterze dywersyjnym w stosunku do państwa podziemnego — pod nazwą Krajowa Rada Narodowa, która miała dla opinii publicznej odegrać fałszywą rolę podziemnego parlamentu. Powstała ona w nocy z 31 grudnia 1943 na 1 stycznia 1944 w Warszawie. W dzień po wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej, rząd polski wydał 5 stycznia 1944 deklarację, w której odnotował ten fakt oraz podtrzymywał ofertę porozumienia polsko-sowieckiego. Odpowiedź władz ZSRR z dnia 11 stycznia, w postaci komunikatu TASS, stanowiła brutalne odrzucenie polskiej propozycji. Sugerując, że Polska mogłaby przystąpić do sowiecko-czechosłowackiego traktatu, strona sowiecka jednocześnie zatrząskiwiała drzwiami przed władzami Rzeczypospolitej. Insynuowała bowiem, że „emigracyjny rząd polski odcięty od swego narodu udowodnił, że jest niezdolny do stworzenia przyjacielskich stosunków ze Związkiem Sowieckim”. W następnej deklaracji z 14 stycznia, utrzymanej w bardzo umiarkowanym tonie, rząd polski zwrócił się do rządów anglosaskich o podjęcie za ich pośrednictwem i z udziałem ich przedstawicieli rozmów polsko-sowieckich „na temat całokształtu istniejących zagadnień”. Oświadczenie TASS z 17 stycznia jeszcze raz dokumentowało złą wolę strony sowieckiej przez negatywne ustosunkowanie się do polskiej oferty nawiązania rokowań pod pretekstem, że „Rząd Sowiecki nie może przystąpić do oficjalnych rozmów z Rządem, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych”⁴⁴.

Styczniowa wymiana oświadczeń pomiędzy stroną polską a sowiecką, wynosząca konflikt sprowokowany przez Stalina na forum publiczne i nadająca mu wymiar propagandowy, zaniepokoiła czechosłowackiego prezydenta Edvarda Beneša. Zaproszony do niego na 27 stycznia ambasador Raczyński odnotował, że „Pan Benesz był nieprzyjemnie zdziwiony brutalnością ostatniego komunikatu sowieckiego”. Prezydent oświadczył, że „postulaty sowieckie były mu znane, nie

⁴³ Notatka z rozmowy Mikołajczyka z Benešem, 10 stycznia 1944, AIPMS; DPSR t. II, s. 132; *Československo-polská jednání*, sv. 4, s. 556; *Czechoslovak-Polish Negotiations*, s. 379; por. J. K a l v o d a, *Byl Edvard Beneš sovětským agentem?* „Střední Evropa. Revue pro středoevropskou kulturu a politiku” t. XII, Praha, listopad 1996, nr 64, s. 59-64.

⁴⁴ E. R a c z y Ń s k i, op. cit., s. 218-226; *Sprawa polska*, s. 452-458; DPSR t. II, s. 123-124, 132-134, 138-139, 142-143.

zostały jednak wobec niego wysunięte w formie tak drastycznej” oraz, iż „nie puszczają poza tym, by miały być ogłaszane publicznie”. Wydaje się, że Beneš zdał sobie chyba sprawę z tego, iż jego rola pośrednika skończyła się, a zatem możliwości ewentualnych profitów stąd płynących stały się problematyczne. Wyraźnie przy tym obawiał się zarzutów polskich pod swoim adresem, gdy mówił Raczyńskiemu, iż oczekuje „że my [tzn. Polacy] ze swej strony nie będziemy jednostronnie krytykowali polityki czeskiej”. Wprawdzie Beneš nadal zapewniał, że „między Czechosłowacją a ZSRR istnieje element zaufania”, a „w stosunkach polsko-sowieckich natomiast brak jego jest zupełny”, ale z pewnym pesymizmem dodawał, iż „każden z osobna poniesie w przyszłości odpowiedzialność za drogę, którą obrał”. „Być może — powiedział Beneš — że to ja prowadzę kraj mój do zagłady. Osobiście nie wierzę by tak było”. Prezydent musiał już prawdopodobnie zrozumieć, iż Stalin nie dopuści strony polskiej do układu sowiecko-czechosłowackiego i że samemu przyjdzie mu stanąć oko w oko z sowieckim dyktatorem. Raczyński zauważył, że Beneš występował „z mniejszą pewnością siebie niż ta, której dotychczas dawał wyraz”⁴⁵. Nie ulegało wątpliwości, że Beneš wypadł z gry Stalina i Churchilla dotyczącej Polski, gdyż przestawał być im już potrzebny: sowieckiemu dyktatorowi jako narzędzie do podważania pozycji rządu polskiego w oczach mocarstw anglosaskich oraz wobec opinii publicznej tych państw, zaś brytyjskiemu premierowi do wywierania nacisku na rząd polski, by ten skapitulował wobec sowieckich żądań terytorialnych. Churchill sam bezpośrednio zaangażował się w przełamywanie oporu przedstawicieli władz polskich.

Prosowiecka polityka Edvarda Beneša ułatwiła Stalinowi antypolską grę dyplomatyczną oraz przygotowywanie podstaw do polityki ekspansji na kontynencie europejskim. Z tego względu była wręcz szkodliwa dla polskiej racji stanu. Wbrew złudnym nadziejom Beneša i skupionych wokół niego polityków nie zabezpieczała interesów państwa czechosłowackiego narażonego, podobnie jak i Polska, na groźbę utraty po wojnie niepodległego bytu państwowego. Czechosłowację spotkał ten sam los co i Polskę: komuniści realizujący imperialistyczną politykę Kremła przejęli w Polsce pełnię władzy po sfałszowanych w styczniu 1947 roku wyborach do sejmu, zaś w Czechosłowacji po zamachu stanu w lutym 1948 roku.

⁴⁵ Rozmowa Raczyńskiego z Benešem, 27 stycznia 1944, AIPMS, PRM-L.47; DPSR t. II, s. 156-157.